

Prawda, której nie chcemy

Pisanie o Zagładzie to zadawanie pytań o istotę człowieczeństwa. Tak jest w przypadku niezwyklej „Skazanej na życie” Anny Langfus

Czy prozę traktującą o Holocauście wolno nazwać wciągającą? Czy można powiedzieć, że mrozi krew w żyłach? Czy da się użyć tych wszystkich przymiotników, którymi posłużylibyśmy się, mówiąc o każdej innej książce, która trzyma w napięciu i budzi niezwykle mocne emocje? Nie wiem, ale tak właśnie wypadaloby napisać o powieści Anny Langfus. Ślizgalibyśmy się jednak po powierzchni tematu. Trafiająca do Polski z niemal 50-letnim opóźnieniem „Skazana na życie” jest bowiem jednocześnie dogłębną monografią antysemickiej nienawiści i uniwersalnym studium strachu i samotności. Anna Langfus była polską Żydówką. Wychowała się w Lublinie, po wojnie

osiadła we Francji. Pisząc, posługiwała się językiem swojej nowej ojczyzny. W 1962 roku jej druga powieść „Les bagages de sable” („Bagaż z piasku” – ukaza się wkrótce w Polsce) została uhonorowana Nagrodą Goncourtów. „Skazana na życie” to natomiast debiut Langfus. Porównywanie książek o Holocauście jest zadaniem dość trudnym – każda z nich przedstawia inną, często przynależną samemu pisarzowi, osobistą tragedię; wszystkie wydają się jednak do siebie pod pewnym względem podobne; i to nawet dlatego, że opowiadają historię tej samej wielkiej zbrodni. Mimo że literackie wizje Aharona Appelfelda, Imre Kertésza czy Primo Leviiego dzieli wiele – od sposobu ujęcia realiów czasu Zagłady przez stopień brutalności literackich opisów po formę gatunkową – to jednak łączy je próba rozwiąza-



nia podstawowego problemu XX wieku – czy można żyć po Zagładzie, a jeśli tak, to właściwie po co – i jak to zrobić.

Podobnie jest u Langfus – chociaż rzeczywistość powojenna w „Skazanej na życie” się nie pojawia, powieść kończy się wraz z wycofaniem wojsk niemieckich z terytoriów okupowanej Polski. Wystarczy sam tytuł, będący właściwie wielkim znakiem zapytania. Odpowiedzi szuka autorka – podobnie jak inni pisarze podejmujący ten temat – w wydarzeniach lat 1939–45.

Langfus podkreślała – i to wielokrotnie – że Maria, bohaterka powieści, nie jest jej alter ego, ale trudno w to uwierzyć. „Skazana na życie” sprawia bowiem wrażenie prozy pełnej boleśnie intymnych przeżyć. Maria trafia do getta lubelskiego, następnie warszawskiego, ucieka, ukrywa ją oficer Armii Krajowej, trafia w ręce Niemców. Spotyka na swojej drodze szpicli, kanalie, morderców. Ludzi, którzy dla pieniędzy nie cofną się przed niczym. W powieści Langfus

człowiek jest złem, humanizm fikcją, altruizm mrzonką, miłość – absurdem. Pragnęlibyśmy, żeby historia opisana w „Skazanej na życie” okazała się zmyśleniem, ale – choć trudno racjonalnie wytłumaczyć dlaczego – czujemy, że to prawda. I chyba właśnie tu tkwi największa siła książki – w tym dojmującym uczuciu, że chętnie dalibyśmy się oszukać i pocieszyć, ale to niemożliwe. Nie o dokument więc tu idzie i nie o pamięć, bo ona i tak będzie trwać, lecz o empatię w tragedii niemal niewyrażalnej. Takie książki mówią nam dużo więcej o Zagładzie niż monumentalne pomniki i szkolne lekcje historii.

Jak zatem żyć po Holocauście? Langfus też chyba nie znalazła odpowiedzi na to pytanie. Być może ta odpowiedź w ogóle nie istnieje.

Max Fuzowski

SKAZANA NA ŻYCIE

(Les bagages de sable)

Anna Langfus

przeł. Hanna Abramowicz

Proszynski i S-ka 2008

29,90 PLN *

